



Poranienie ministrów w Sejmie węgierskim:
Aleksander Gaal, prezydent izby posłów.

sejmu reskrypt monarchy, zamykający obecny sejm. Wówczas zabrał głos poseł hr. Bathyany, członek partji Justha i nazwał rozwiązanie sejmu podczas stanu *ex lex*, zanim budżet został uchwalony, naruszeniem ustaw. Zaznaczył przytem mowca, że odpowiedzialność za to spada na obecny rząd, który doradził królowi krok tego rodzaju.

Podobne stanowisko zajął poseł Franciszek Kosuth i Stefan Rakovszky, przedstawiciel partji ludowej. Następnie zabrał głos prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary i oświadczył, że zamknięcie sejmu w tym wypadku nie jest naruszeniem konstytucyi, ustawa bowiem nie pozwala na zamknięcie sejmu w takim tylko razie, jeśli budżet na rok następny nie jest uchwalony. Tu zaś chodzi o budżet roku bieżącego.

Ta interpretacja ustawy wywołała w całej izbie ogólne oburzenie, które objawiło się w takim hałasie i tak dosadnych wykrzykniach, iż prezydent izby, poseł Gaal, musiał posiedzenie na chwilę odroczyć.

Po podjęciu dalszych obrad, chciał prezydent ministrów przemawiać w dalszym ciągu, znowu jednak wszczęli posłowie straszliwy hałas i obsypali

hr. Khuen-Hedervaryego takimi obelgami, iż prezydent znowu przerwał posiedzenie. Mimo to nietylko nie zapanował spokój, lecz przeciwnie wrzawa się wzmagala. Pierwszy sygnał do gorszących zajęć dał poseł i były minister Polonyi, a za nim poszli inni posłowie, obzracając ministrów i premiera najgorszego rodzaju obelgami. Po chwili zaczęto rzucać księgami, protokołami, liniami, przyciskaczami, wogóle wszystkim, co było pod ręką.

Zaraz w pierwszej chwili tych zajęć uderzony został hr. Serenyi, minister rolnictwa, grubą, oprawną książką, a końce oprawy skaleczyły ministra w czoło i twarz. Oblany krwią padł hr. Serenyi w objęcia stojących obok niego posłów. I to nie ostudziło zapалу walki, posłowie rzucali dalej rozmaitymi przedmiotami ku ławie ministrów. Gdy zabrakło ksiąg, porwano za kałamarze i wnet wielu posłów oblano atramentem. Jeden z kałamarzy ugodził prezydenta ministrów w głowę i zadał mu dwie rany. Także dwaj posłowie odnieśli poważne uszkodzenia. Oczywista rzecz, że skandaliczna bójka toczyła się przy akompaniamencie bardzo niewybrednych wykrzykników.

Zajścia w sejmie węgierskim wywołały ogólne olurzenie, a prasa wszelkich odcieni, nietylko węgierska, nie szczędzi słów potępienia posłom, którzy w tak drastyczny sposób podeptali godność własną i godność parlamentu.

Utrzymuje się pogłoska, że napad na ministrów został z góry uplanowany i że pierwsze hasło do rozpoczęcia gorszących zajęć dał poseł Geza Polonyi. Przeciw wojowniczym posłom wszczęto postępowania karne. Są nimi pp.: Beck, Eitner, Hencz, Hoffman, ks. Markos i Zacharias.

Szkola gospodarczo-kucharska w Kołomyi.

Od dawna już tułała się wśród polskiej inteligencji, zamieszkującej Pokucie, myśl założenia szkoły



Poranienie ministrów w Sejmie węgierskim:
Bela hr. Serenyi, minister rolnictwa.

gospodarstwa domowego dla dziewcząt z tamtych stron, gdyż brak takiej szkoły dawał się dotkliwie we znaki. Niestety przez długi czas usiłowania w tym kierunku podejmowane, pozostawały bez skutku z najrozmaitszych powodów.

Dopiero w jesieni ubiegłego roku pozyskało grono pań kołomyjskich współpracownictwo p. Demelówniej, nauczycielki z Oleska, która w swoim czasie zapoznała się z organizacją tego rodzaju szkół za granicą, jako stypendystka Wydziału krajowego. Zaproszona przez panie z Kołomyi, przybyła tam i zajęła się zorganizowaniem szkoły gospodarczo-kucharskiej, z ramienia oddziału pokuckiego towarzystwa gospodarskiego.

Szkola została otwarta uroczyście, przy udziale wszystkich prawie miejscowych osobistości, wszyscy bowiem zdawali sobie sprawę z ważności i doniosłości szkoły gospodarskiej.

Nadzieje, jakie ogół społeczeństwa polskiego, w tamtych zamieszkałego stronach, przywiązywał do działalności szkoły gospodarstwa domowego, nie zawiodły. Uczeń zgłosiło się sporo i pod kierunkiem świątliwych nauczycielek uczą się nie tylko go-



Poranienie ministrów w Sejmie węgierskim:
Posel Janosz Zacharyas.

towania, szycia i innych wiadomości z dziedziny gospodarstwa, ale rozszerzają horyzont ogólnej wiedzy.

Zdjęcie nasze przedstawia grono uczennic szkoły gospodarskiej w Kołomyi wraz z nauczycielkami i opiekunami szkoły.

„Oresteja” na scenie krakowskiej.

Zadaanie niezmiernie trudne, ale piękne i wdzięczne podjął teatr krakowski, wystawiając arcydzieło greckiej poezji dramatycznej, Aischylosa „Dzieje Orestesa”. Przygotowany do trudnego zadania wystawieniem „Antygony”, Sofoklesa, „Chmur” i ostatnio „Gromiwoji” Arystofanesa, kultywujący wogóle starannie tzw. „wielki repertuar”, dał teatr krakowski tragedję Aischylosa w ramach scenicznych przepięknych, w wykonaniu wprost znakomitem, zasłużył też z tego tytułu na wyrazy nie tylko najwyższego uznania, ale i szczerej podzięk.

Aischylosa „Dzieje Orestesa” pozostaną po wiek wieków niezrównanym, niedoścignionym wzorem tragedji. Dzieło to istotnie potężne, wstrząsające



Poranienie ministrów w Sejmie węgierskim:
Posel ks. Gyula Markos.



Poranienie ministrów w Sejmie węgierskim:
Posel Geza Polonyi.